

Krystyna Bielecka

Prawda a stany umysłowe. Rozważania nad relacją korespondencji w kontekście problemu racjonalności

Słowa kluczowe: prawda, korespondencja, reprezentacja, projekcja, kopiowanie, Sellars, funkcjonalizm

Wstęp

Problematyka dotycząca prawdy pozostaje w ścisłym związku z problematyką dotyczącą umysłu, co w szczególności dotyczy rozważań nad teorią korespondencyjną, która ustala relacje między językiem, umysłem a światem. Teorie prawdy, różnie interpretujące rolę własności semantycznych, takich jak prawda i znaczenie, przyjmują pewne założenia dotyczące natury umysłu i jego roli w kształtowaniu i utrwalaniu pojęć w strukturze językowej. Z drugiej strony, teorie umysłu, w których poddaje się analizie tak skomplikowane zagadnienia jak racjonalność, prawa umysłowe czy przyczynowość mentalna, zakładają pewne ustalenia z zakresu semantyki, dotyczącej relacji między pojęciami a rzeczywistością.

Celem niniejszego artykułu jest zarysowanie niektórych zależności zachodzących między teorią korespondencyjną prawdy a teorią umysłu w odniesieniu do rozważań Wilfrida Sellarsa w artykule „Truth and ‘correspondence’”¹. Przedstawia on krytykę klasycznej relacji korespondencji jako relacji obrazowania z punktu widzenia funkcjonalizmu. W pierwszej części skoncentruję się na głównych punktach krytyki Sellarsa relacji korespondencji, ujmując ją w szerszym kontekście problemowym; następnie postaram się pokazać pozytywne rozwiązanie problemu korespondencji przez Sellarsa i ostatecznie poddać je krytyce, odwołując się do rozważań Kripkego i Hume’a.

¹ Sellars Wilfrid, „Truth and ‘correspondence’”, „The Journal of Philosophy” 59 (1962), s. 29–56.

I. Krytyka relacji obrazowania

Sellars przedstawia dekonstrukcję klasycznej relacji korespondencji na przykładzie teorii semantycznej. Zanim dokonam analizy stanowiska Sellarsa, przedstawię w zarysie najważniejsze założenia korespondencyjnej teorii prawdy. Z części z nich autor „Truth and ‘correspondence’” rezygnuje, inne zaś pozostawia.

Korespondencyjna teoria prawdy najogólniej sprowadza się do założenia, że umysł odwzorowuje rzeczywistość w języku. Myśli o bezbłędnym odwzorowaniu tego, co rzeczywiste, towarzyszy koncepcja idealnego języka, zgodnie z którą opis rzeczywistości jest możliwy dzięki dostępowi umysłu do obiektywnych znaczeń. Dostęp do prawdziwego obrazu świata zakłada istnienie relacji konieczności, która łączy język i umysł z obiektywnymi warunkami prawdziwości. Dlatego w klasycznym modelu obraz świata jest jeden i jest to obraz naukowy, ponieważ nauka najlepiej spełnia wymogi idealnego odwzorowania. Język naukowy jest precyzyjny i najbardziej jednolity i jako taki spełnia wyznaczone cele opisu świata, opisu, który uwzględnia tożsamość prawdziwości z koniecznością. W takiej wizji świata nie ma oczywiście miejsca na modele istniejące w wyobraźni.

Problemy, do jakich prowadzi założenie o obiektywnym obrazie rzeczywistości, są przejawem idealizmu i dlatego sprawiają trudności w konfrontacji z dynamiką naszego obrazu świata, jak i związanym z nią procesem kształtowania pojęć w języku. Teoria warunków prawdziwości przestaje wydawać się właściwa, ponieważ nie uwzględnia zmiany. Relacja odwzorowania rzeczywistości w pojęciach, które nie są pojęciami kształtowanymi w doświadczeniu, nie jest naturalna. Znajduje swoje zastosowanie w języku do pewnego stopnia sztucznym, w języku niebędącym w procesie, w języku o stałych znaczeniach.

Artykuł Sellarsa jest próbą uratowania relacji obrazowania, które wydają się bardzo intuicyjnymi i trafnymi założeniami dla właściwej teorii prawdy, a przynajmniej teorii prawdy, w której jest zachowana relacja między umysłem i językiem a światem. Analiza Sellarsa jest próbą umocnienia podstawowych założeń teorii korespondencyjnej, które wydają się zagrożone, i jest zarazem próbą umiejscowienia jej w szerszym kontekście rozważań nad językiem, rozważań uwzględniających proces kształtowania się pojęć i utrwalania ich w językowej strukturze. Sellars poddaje krytyce samą konstrukcję teorii korespondencji, która nie jest właściwa i wymaga uzupełnienia przede wszystkim o rozważania nad kształtowaniem się języka i nad rolą umysłu. Dopiero wtedy podstawowe założenie korespondencji może, zdaniem Sellarsa, zostać zrekapitulowane.

Sellars widzi podstawowy błąd konstrukcji teorii korespondencyjnej w uznaniu relacji między pojęciami utrwalonymi w języku i relacji między pojęciami w umyśle za identyczne, podczas gdy *de facto* zachodzi między nimi pewna analogia:

Może się wydawać, że rozróżnienie między językowym użyciem a myślą, którą ono wyraża, jest zbieżne z rozróżnieniem wcześniej zarysowanym, między formą słowną a sądem przez nią

wyrażanym. Chociaż jednak te rozróżnienia są ściśle związane, ta niejednoznaczność, o której wcześniej wspomniałem, oddala proste utożsamienie².

Sellars próbuje znaleźć podstawy do zrozumienia wspomnianej analogii, które nie pozwoliłyby mu zarazem popaść w bezpodstawne założenie o tożsamości. Założenie o tożsamości jest niebezpieczne, gdyż prowadzi do bezkrytycznego przyjęcia morfizmu między językiem a rzeczywistością. Filozof proponuje porządek naturalny jako właściwy porządek rozważań i w nim znajduje racje dla tezy o morfizmie między językiem a rzeczywistością. „Porządek naturalny” dotyczy więc relacji między dwoma bytami o tym samym ontologicznym statusie, między aktem myślenia a tym, co jest w tym akcie pomyślane, przy założeniu, że te dwa byty pozostają do siebie w naturalnej relacji ze względu na proces myślenia³. Oznacza to, że w naturalnym porządku rozważania dotyczą korespondencji jako relacji między językiem a umysłem przy zauważeniu, że język jest naturalnie związany z umysłem, gdyż kształtuje się w relacji umysłu do świata, w szczególności więc w relacji podmiotu z doświadczeniem. Innymi słowy, dzięki temu, że umysł pozostaje w pewnej relacji do świata, możliwe jest utrwalenie struktury pojęciowej w języku. Z drugiej strony, to, co Sellars nazywa „porządkiem logicznym”, jest relacją między dwoma bytami o różnym statusie ontologicznym – między wyrażeniami językowymi (które są z porządku naturalnego) a sądami (które są z porządku języka oderwanego od porządku naturalnego), do których owe wyrażenia się odnoszą⁴. Sellars twierdzi, że w klasycznej teorii korespondencji przyjmuje się porządek logiczny za porządek rozważań, co jest powodem tego, że relacja obrazowania nie spełnia swego podstawowego założenia, jakim jest obrazowanie rzeczywistości w języku. Relacja obrazowania w porządku logicznym dotyczyć może jedynie relacji między wyrażeniem językowym a sądem, który ma już określoną wartość logiczną. W szerszym kontekście rozważań, w porządku naturalnym, uwzględniającym proces kształtowania się pojęć w języku, staje się jasne, dlaczego relacja obrazowania w klasycznym ujęciu dotyczy pojęć już w języku utrwalaonych i posiadających określoną wartość logiczną.

Klasyczna teoria korespondencji stosuje się do pojęć zakotwiczonych w języku i dlatego może orzekać jedynie o relacji między wyrażeniami językowymi a sądami. A to właśnie prawda sądów – prawda dotycząca relacji sądów z czymś innym – jest z punktu widzenia naturalnego porządku pierwotna wobec prawdy słów. Sytuacja klasycznej teorii prawdy przedstawia się nieciekawie – z jednej strony, przyjęcie prymatu prawdy form słów nad prawdą sądów prowadzi do

² „Thus it might seem that the distinction between a linguistic utterance and the *thought* it expresses coincides with the distinction previously drawn between a form of words and the *proposition* it expresses. But while these distinctions are closely related, the ambiguities to which I have referred prevent an simple identification” (tamże, s. 199).

³ Tamże, s. 199.

⁴ Tamże.

tę, że własności semantyczne języka są własnościami neutralnymi – jak mówi Sellars: „prawda nie byłaby *rzeczywistą* relacją, zaś znaczenie nie byłoby *rzeczywistą* własnością”⁵; z drugiej strony, wszelka próba określenia prawdy sądów prowadzi do antynomii.

Postaram się pokazać pierwszą z wymienionych przeze mnie za Sellarsem ewentualności. Autor artykułu argumentuje, że prawda i znaczenie nie są rzeczywistymi własnościami, odnosząc się do Carnapowskiej definicji znaczenia:

Si jest prawdziwe (w L) $\Leftrightarrow$ z def. $(\exists p) (Si \text{ Des } p \text{ (w L) i } p)$

Przy podanej definicji znaczenia nie pojawia się błąd ekwiwokacji, gdyż „p” w obu przypadkach oznacza to samo. Jednakże w wyniku analizy pojęcia znaczenia okazuje się, że definicja ta nic nie wnosi do naszego rozumienia tego, czym jest znaczenie. Taka definicja zakłada utrwalone własności pojęć („p” jest już ustalone), odnosi się jedynie do tego, co jest w języku syntaktyczne, co jest własnością strukturalną języka. Sellars nazywa taką teorię znaczenia teorią znaczenia na wzór książki telefonicznej („telephone-directory counterpart of meaning”)⁶. Wyrażenie coś znaczy, o ile podpada pod generalny schemat „Słowo W (w angielskim) znaczy x” (gdzie można podstawić dowolnie: W to „elephant”, a x to „słoń”; W to „country”, a x to „państwo” *etc.*). W takiej teorii realne znaczenie pojawia się tylko pośrednio („S (w L) znaczy Warszawa jest piękna”), a to, co pojawia się bezpośrednio, to zdanie, w którym owo znaczenie zostało już użyte (a więc „S (w L) znaczy „Warszawa jest piękna””)⁷.

Znaczenie jako własność logiczna mówi tylko o zależnościach logicznych między wyrażeniami języka, zaś wszystko to, co należy do treści znaczenia, pozostaje kwestią empirycznych badań lingwistycznych. Jest to konsekwencja mało interesująca z punktu widzenia filozoficznej teorii znaczenia.

Nie tylko znaczenie, ale i relacja korespondencji jest neutralną relacją logiczną. Korespondencja zostaje bowiem określona nie ze względu na realne własności pojęć, lecz ze względu na ich własności czysto strukturalne. Przy tak skonstruowanej relacji korespondencji prawda może być rozumiana jako własność czysto konwencjonalna. Modne ostatnio stanowisko deflacyjne, w którym prawda jest właśnie konwencjonalna, opiera się *nota bene* na rozważaniach dotyczących tego, co Sellars nazywa prawdą form słów, w przeciwieństwie do prawdy sądów. Deflacionizm jest w tym sensie teorią prawdy ograniczonej, uwzględniającej tylko jej własności syntaktyczne w danym języku. Uznanie zaś własności semantycznych języka za własności konwencjonalne, jest zasadne do tego stop-

⁵ „To put it bluntly, meaning would not be a *real* relation, nor tryth a *real* property” (tamże, s. 202).

⁶ „telephone-directory counterpart of meaning” (tamże, s. 201).

⁷ Tamże, s. 202–204, przykłady są zmienione.

nia, do jakiego mogą być one własnościami syntaktycznymi. Model funkcjonalny, model wybrany m.in. przez Sellarsa, próbuje pokazać, że konwencjonalność w odniesieniu do własności semantycznych jest nieuzasadniona przy założeniu pierwszeństwa prawdy sądów.

Sellars twierdzi, że można powiedzieć coś więcej o relacji korespondencji w samym języku, jeśli zauważy się pierwszeństwo prawdy sądów. Pierwszeństwo to jest konieczne dla tego, by teoria korespondencyjna rzeczywiście spełniała założenie o obrazowaniu rzeczywistości w języku.

Moim zdaniem, analiza Sellarsa pokazuje, że w funkcjonalizmie własności semantyczne są zależne od własności syntaktycznych, lecz nie są do nich sprowadzalne. Dzieje się tak, ponieważ prawda sądów jest pierwotna wobec prawdy przygodnych form słów, a to oznacza, że własności semantyczne superweniują nad strukturalnymi własnościami pojęć zawartych w języku. Dlatego schemat

S koresponduje z „Warszawa jest piękna”

należałoby, zdaniem Sellarsa, zastąpić schematem:

S koresponduje z „Warszawa jest piękna” w języku, w którym mówimy.

Filozof podkreśla, że mówienie o prawdzie w odniesieniu do pojęć jest *de facto* mówieniem o prawdzie jako o stałych elementach treści, które są zinterpretowane w naszym języku i wychodzą poza przygodne formy słowne, dlatego stosują się do wszystkich przygodnych form słownych, które nadają owej treści pewien kształt. W tym znaczeniu korespondencja jest relacją wewnątrzjęzykową, o ile język rozumiemy jako utrwaloną siatkę pojęć. Świadczy to o tym, że własności semantyczne pojęć są motorem tego, by korespondencja była relacją obrazowania rzeczywistości w języku. Korespondencja zatem nie może być określona niezależnie od rozważanych własności semantycznych. To, co stanowi niezmienną treść owych przygodnych form słownych, Sellars nazywa sensami⁸. Sensy te różnią się od obiektywnych sensów w rozumieniu teorii semantycznej.

Sensy w modelu funkcjonalnym Sellarsa są raczej funkcjami, jakie pojęcia pełnią w określonym języku. Oznacza to tyle, że owe sensy są obiektywne ze względu na naszą siatkę pojęciową, nie zaś obiektywne w ogóle. Filozof widzi w teorii obiektywnych sensów/znaczeń podstawy dla iluzji w myśleniu o prawdzie i znaczeniu jako o własnościach obiektywnych. Analiza relacji obrazowania pokazuje, że próba uchwycenia owych sensów jest niemożliwa przy założeniu, że język obrazuje rzeczywistość i dlatego prowadzi do antynomii. Teoria *Traktatu* Wittgensteina służy za przykład pewnej wersji antynomii, antynomii prostych bytów. Źródłem antynomii jest właśnie założenie o obrazowaniu w porządku

⁸ Sellars proponuje nowy rodzaj cudzysłowu (*czerwień*), który określałby wyrażenia ze względu na ich treść, pomijając przygodną formę słowną.

logicznym, w którym język i rzeczywistość są odrębne, a nie wzajemnie powiązane. Antynomia pojawia się wtedy, gdy przykłada się funkcję prawdziwościową, określającą relację między zdaniem, do relacji między językiem a tym, co pozajęzykowe.

Mit prostych bytów istniejących gdzieś w świecie, których nie można ani opisać, ani nawet o nich „zagwizdać” (jak określił to Ramsey), jest właśnie podstawową konsekwencją niepoprawnie skonstruowanej relacji korespondencji. *De facto*, mówiąc o bytach znajdujących się poza zdaniami, czy są to sądy (jak w teorii semantycznej), czy też fakty (jak w *Traktacie*), mówimy o nich co najwyżej w sensie metajęzykowym, w rzeczywistości jednak mówimy o zdaniach. Rozważając więc schemat „C obrazuje y”, które przybiera formę „To, że p, obrazuje y”, widzimy, że zdanie to odnosi się ostensywnie do złożonego przedmiotu, „C”, a *de facto* odnosi się do zdania, które opisuje jego złożoność. Zdanie „C” byłoby tylko o tzw. „naturalno-językowych” przedmiotach – a więc, w terminologii Sellarsa, przedmiotach językowych rozważanych w porządku naturalnym, takich, które są ontologicznie związane z rzeczywistością pozajęzykową – a rzeczywiście byłoby o zdaniach w pełnym sensie, a więc o bytach językowych zawierających zarazem pewne *normy* jako ich integralny składnik.

Sellars proponuje zastąpienie schematu z *Traktatu* „fakt językowy obrazuje fakt niejęzykowy” schematem „naturalno-językowe przedmioty O1', O2' ... On' tworzą obraz przedmiotu O1, O2, ... On dzięki takim a takim faktom o O1', O2' ... On'”. Pozwala to zachować bardziej intuicyjny i zgodny z naturalnym porządkiem schemat korespondencji, zgodnie z którym to przedmiot – przedmiot naturalno-językowy – staje się przedmiotem językowym, gdy zostaje wywnioskowany na podstawie naszego doświadczenia rzeczywistości (czyli: faktów o tej rzeczywistości). To, co jest nazwą, może być nazwą właśnie dlatego, że przedmiot językowy jest w relacji naturalnego związku ze światem.

II. Pozytywna krytyka Sellarsa. Relacja projekcji

Sellars proponuje ująć relację obrazowania w szerszym kontekście, w którym jest ona umiejscowiona w naturalnym porządku. W tym celu sięga do zaczerpniętej od Wittgensteina relacji projekcji. Projekcja pozwala wyjaśnić, na czym polega pierwszeństwo konieczności naturalnej, tej spoza języka, do obecnej w języku konieczności logicznej.

Relacja projekcji pozwala przeprowadzić analogię między językiem a mapą, która pokazuje, że język, podobnie jak mapa, stanowi pewien skrót, symbol tego, czym są konfiguracje zdarzeń w świecie. Stwierdzenie relacji między dwoma punktami na mapie pozostaje utrwalone i jako takie służy nam jako drogowskaz; podobnie zdanie obserwacyjne utrwała pewne związki między zdarzeniami w świecie i jako takie jest dla nas wskazówką dla dalszego myślenia i działania.

Symboliczność pojęć w języku polega, po pierwsze, na tym, że relacje między zdaniem i światem nie są pełnym obrazem relacji w świecie i w tym sensie są, tak jak w przypadku mapy, jedynie wycinkiem rzeczywistości; po drugie zaś, funkcjonują w świadomości ich użytkowników jako realne własności świata. Logiczne operacje są istotą bycia zdaniem, tak jak fakt, że zdanie jest pewną konfiguracją.

Pozytywna odpowiedź funkcjonalizmu na pytanie o to, co zachowuje konieczność prawdziwości, sięga analizy doświadczenia, w której umysł pozostaje w bezpośrednim kontakcie z rzeczywistością. Sellars odwołuje się do analizy doświadczenia, inspirując się teorią umysłu Davida Hume'a. Hume miał ogromny wpływ na rozwój filozoficznej problematyki prawdy, a szczególnie jej analitycznego nurtu w wieku XX. Zaproponowana przez niego koncepcja umysłu została niedostatecznie zrozumiana przez jego następców, co zaowocowało błędnym ujęciem teorii reprezentacji i teorii prawdy. Hume jest pierwszym filozofem, który ujął umysł w naturalnym porządku rozważań, w którym jest on częścią świata fizycznego. Zgodnie z interpretacją obecną w klasycznej teorii korespondencji ten wątek w teorii Hume'a został właściwie pominięty, a przeważał wątek, zgodnie z którym Hume'owskie idee (pojęcia) są kopiami impresji (wrażeń). Sellars atakuje podstawy przekonania, zgodnie z którym idee (pojęcia) powstają na skutek ilościowego kopiowania wrażeń, choć sam nie rezygnuje z przypisania wrażeniom własności reprezentujących.

Mit, że pojęcia obrazują własności świata czy też najwierniej kopiują rzeczywistość, filozof obala na przykładzie fantastycznej postaci „idealnego skryby” („ideal inscriber”), w którym atakuje relację idealnego morfizmu między językiem a światem. Relacja idealnego morfizmu pomija, zdaniem Sellarsa, fakt, że człowiek jest istotą racjonalną, która zasadniczo „więcej myśli, niż wyraża w zapisie”⁹. Choćby ów „idealny skryba” z najwyższą dokładnością (w rytm bicia serca) kodował swoje wrażenia w kontakcie z otoczeniem, to i tak nie wystarczyłoby to do stworzenia reprezentacji pojęciowej świata.

Wniosek jest taki, że nawet najdokładniejsze, „idealne” kopiowanie wrażeń w umyśle nie może wyjaśnić procesu, w jaki pojęcia zakotwiczą się w umyśle. W tym celu potrzebne jest założenie, że istnieją dobrze określone zasady czy reguły kojarzenia, które umysł dostosowuje do pojawiających się w doświadczeniu danych. Dzięki roli umysłu jako części naturalnego porządku, którego funkcjonowanie sprowadza się do określonych reguł kojarzenia, istnieje związek między światem a reprezentacją pojęciową i jest to związek konieczny ze względu na reguły kojarzenia. Odpowiednia sekwencja wrażeń staje się reprezentacją pojęciową dzięki zasadzie indukcji i skomplikowanym regułom obliczeniowym.

⁹ „Nie należy zapominać, że on [idealny skryba] jest nie tylko skrybą, ale i myślicielem i że dużo więcej myśli, niż jest w stanie to wyrazić” („It must not be forgotten, however, that he [ideal inscriber – K.B.] is a thinker as well as an inscriber, and thinks far more thoughts than he expresses by inscription”); tamże, s. 220.

Sellars podkreśla induktywny charakter działania umysłu, które umożliwia tworzenie reprezentacji pojęciowej nawet przy ograniczonym i niedokładnym przekazie informacji o świecie, jaka jest zawarta we wrażeniach. Na tej zasadzie jest możliwa *inferencja naturalna* między umysłem a światem, która znajduje swoje zastosowanie w języku w inferencji obecnej w języku, we wnioskowaniu logicznym między zdaniem i językiem.

Wnioskowanie naturalne łączy umysł i język z rzeczywistością zarówno w takim sensie, w jakim sytuacja pozajęzykowa jest bodźcem do wytworzenia siatki pojęciowej, jak i w takim sensie, w jakim pojęcia ukształtowane już w języku wpływają na nasze zachowanie. Sellars twierdzi, że „Poparciem dla zasad [myślenia – K.B.] jest całość zachowań”¹⁰. Interpretacja reguł naszego myślenia w danym języku jest jak najbardziej możliwa dzięki związkowi między myśleniem a działaniem. Pozwala to na redukcję własności normatywnych pojęć do własności opisowych za sprawą prostych reguł prawdopodobieństwa. Zasady prawdopodobieństwa wystarczają do określenia reguły postępowania, jak twierdzi sam Sellars: „stwierdzenie, iż pewna osoba lub grupa ludzi myśli, że coś powinno/nie powinno zostać uczynione w pewnych okolicznościach, pociąga, że *ceteris paribus* oni rzeczywiście to czynią/unikają tego, kiedykolwiek okoliczności zajdą”¹¹.

III. Krytyka ujęcia racjonalności w funkcjonalnym modelu Sellarsa

Postaram się pokazać, że racjonalność w modelu funkcjonalnym nie wyjaśnia w pełni faktu, dlaczego język posiada własności reprezentujące. Jest tak dlatego, że funkcjonalizm zasadniczo nie odstępował od kontrowersyjnego założenia teorii korespondencyjnej, w myśl którego prawda jest utożsamiona z prawdą konieczną. W konsekwencji funkcjonalizm przenosi założenia o konieczności korespondencji z języka na umysł. Funkcjonalny model relacji umysłu i języka unika pewnych idealizacji charakterystycznych dla tradycyjnej teorii korespondencji, w szczególności dotyczących teorii języka. Choć rola umysłu w kształtowaniu reprezentacji pojęciowej jest zdecydowanie większa, to nawet w funkcjonalizmie przypisuje się wrażeniom własności reprezentujące. Odstąpienie od tego założenia sprawia trudności w utrzymaniu założenia, że umysł należy do porządku naturalnego.

Zachowanie konieczności korespondencji z jednej strony może być potraktowane jako antyredukcyjna teza o wielorakiej realizowalności własności semantycznych w języku, z drugiej zaś – jest tezą redukcyjną ze względu na redukcję

¹⁰ „Espousal of principles is reflected in uniformity of performance”, tamże, s. 216.

¹¹ „The statement that a person or group of people think of something that ought (or not ought) to be done in a certain kind of circumstances entails that *ceteris paribus* they actually do (or refrain from doing) the act in question whenever the circumstance occurs”, tamże, s. 216.

własności normatywnych prawdy i znaczenia do własności deskryptywnych. Wyrażenie redukcyjny charakter tezy o prawdzie wpływa, moim zdaniem, zdecydowanie negatywnie na model racjonalności umysłu. Racjonalność jawi się jako nadbudowana na prostych, skończonych zasadach kojarzenia i nabywania wrażeń. Obliczeniowy charakter umysłu ogranicza rolę umysłu jedynie do ilościowego przetwarzania informacji. Nie wyjaśnia to w żaden sposób normatywnej funkcji umysłu, która pozwala korygować reprezentacje umysłowe. Jest tak, gdyż normatywne działanie umysłu nie może być sprowadzalne do tego, co jest koniecznie prawdziwe. Porządek normatywny pozwala na ujęcie reprezentacji w kategoriach modalnych, w wyniku czego to, co prawdziwe, w tym samym schemacie pojęciowym może być albo koniecznie prawdziwe, albo możliwie prawdziwe. Normatywność pozwala na wartościowanie danych doświadczenia, nie tylko zaś na ich ilościowe przetwarzanie.

Redukcyjny charakter tezy funkcjonalnej, a więc redukowalność własności normatywnych do deskryptywnych, budzi silne wątpliwości natury epistemologicznej. A jest ono narażone na krytykę z różnych stron – pochodzącą z filozofii umysłu, filozofii języka i epistemologii. Sedno krytyki mieści się w możliwości rozpoznania cudzych czy własnych myśli na podstawie zachowania. Innymi słowy, argument epistemologiczny godzi w założenie o behawioryzmie w modelu funkcjonalnym, który umożliwia przeprowadzenie relacji między umysłem i językiem a rzeczywistością pozajęzykową.

Sądzę, że najdokładniej i najcelniej przedstawia argument epistemologiczny Saul Kripke, rozważając argument z niemożliwości pojęcia „reguły reguły”. Argument Kripkego jest wymierzony w oba założenia funkcjonalizmu – zarówno dotyczącego związku między umysłem i językiem a sytuacją pozajęzykową, jak i związku między sytuacją pozajęzykową a językiem i umysłem. Tym samym uderza w możliwość sformułowania inferencji naturalnej. Analiza argumentu późnego Wittgensteina odnoszącego się do niemożliwości istnienia „reguły reguły”¹², dokonana przez Kripkego, dotyczy tak samo pojęcia projekcji, jak i pojęcia reguły zachowania. Argument dowodzi, że nie istnieje metaregła, która wskazuje nam, jaką regułą się w danym przypadku posługujemy. Po pierwsze, liczba reguł jest nieskończona i obliczenie ich wymagałoby nieskończonych możliwości, przekraczających z pewnością możliwości umysłu skończonego, jakim jest umysł ludzki. Po drugie, nasz umysł nie działa w taki sposób, że odzwierciedla pojawiające się przypadki w doświadczeniu i natychmiast wyciąga na ich podstawie pewne wnioski (Kripke twierdzi, że rozumienie nie jest zjawiskiem psychicznym, nie kodujemy każdego przypadku zastosowania reguły w mózgu). Umysł bowiem już z góry posługuje się pewną regułą, która decyduje o porządkowaniu danych doświadczenia w myśl tej reguły.

¹² Kripke Saul, *Wittgenstein o regułach i języku prywatnym*, Aletheia, Warszawa 2007.

Argument Kripkego to dokładnie ten argument, który Sellars zastosował w analizie prawdy w języku jako utrwalonej już konfiguracji pojęć, lecz uniknął podobnego argumentu na poziomie rozważań nad działaniem umysłu. Zastosowanie go przez Kripkego uderza natomiast w podstawy funkcjonalizmu, w funkcjonalne założenie o istnieniu-stwierdzalnego związku między umysłem, który jest uzależniony od pojęć, którymi włada, a rzeczywistością. Brak reguły reguły sprawia, że sceptyczne pytanie w stylu „skąd wiesz, że mając na myśli »plus«, nie miałem na myśli »kwus«?” zawsze jest zasadne – jakiegokolwiek argumenty przejawiające za jedną z interpretacji reguły mogą być równie dobrze interpretacją na rzecz reguły konkurencyjnej. Przywołując sformułowanie Sellarsa: relacja między zasadą postępowania a postępowaniem¹³ nie jest możliwa do stwierdzenia właśnie dlatego, że związek pomiędzy moim zamiarem a przyszłymi zachowaniami jest normatywny, a nie opisowy. Dlatego odpowiedź Sellarsa, zgodnie z którą na podstawie czyichś zachowań powinno być jasne, że zazwyczaj spodziewamy się takiego, a nie innego skutku, należałoby przeformułować na: powinniśmy oczekiwać takiego, a nie innego skutku (za Kripkem: „Używając symbolu „+” powinienem odpowiedzieć 125 (a nie: jeśli miałem na myśli dodawanie, odpowiem 125)”)¹⁴. Nieredukowalny charakter tego, co normatywne, do tego, co opisowe, wyklucza, aby znaczenie czy intencja były redukowalne do faktu i dlatego własności normatywne prawdy i znaczenia superwenują nad własnościami syntaktycznymi. Sądzę, że rezygnacja z założenia, że własności normatywne są redukowalne do własności opisowych, wyjaśnia antyredukcyjny charakter prawdy i znaczenia i jednocześnie nie implikuje negatywnych skutków dla racjonalności, jakie implikacje teoria funkcjonalna.

Skoro założenie o redukowalności własności normatywnych do własności opisowych może być zasadnie podane w wątpliwość, to równie zasadnie można wątpić w proste przejście między tym, co prawdziwe, a tym, co koniecznie prawdziwe. Zatem Sellarsowi, przedstawicielowi funkcjonalizmu, nie udało się uratować korespondencyjnej teorii prawdy.

To, co wydaje się natomiast ciekawe w funkcjonalizmie Sellarsa, dotyczy wszelkich rozważań na poziomie utrwalonych już pojęć, a więc na poziomie mówienia o języku i relacji między nimi. Funkcjonalizm ujawnia i uzasadnia motywacje relacji obrazowania, nie pokazuje natomiast, na jakiej podstawie przyjmuje się w teorii obrazowania takie, a nie inne założenia dotyczące relacji obrazowania, które nie pozwalają na całkowity obraz racjonalności. Być może rozważanie relacji korespondencji ma sens dopiero na etapie przetwarzania utrwalonych już w języku pojęć, kiedy mówi się o ich regularnym i nawykowym łączeniu. Relacja kopiowania, a zatem i relacja obrazowania mogłaby znaleźć

¹³ Patrz: przypis 10.

¹⁴ Tamże, s. 65.

zastosowanie dopiero na poziomie relacji język–wytworzone pojęcie, a więc na poziomie utrwalonej już struktury języka.

Zakończenie

Rekonstrukcja relacji korespondencji dokonana przez Sellarsa ma na celu znalezienie podstaw dla założeń relacji obrazowania w języku. Ta część rozważań filozofa, część negatywna, wydaje się bardzo trafna. Moje zastrzeżenia budzi jednak pozytywna część rozważań, w której Sellars proponuje ujęcie relacji obrazowania w szerszej relacji projekcji. Sądzę, że z powodów wyżej wymienionych nie pozwala to Sellarsowi na uzasadnienie relacji obrazowania, a jedynie umożliwia przeniesienie założenia o konieczności prawdy z poziomu języka na poziom umysłu. Walorem teorii funkcjonalnej w modelu Sellarsa jest natomiast niewątpliwie ujawnienie i uwypuklenie charakterystycznej dla teorii korespondencyjnej ograniczonej tezy o roli umysłu w poznaniu, jak i negatywnej wizji racjonalności człowieka, racjonalności pozbawionej normatywnego odniesienia się do reprezentacji umysłowych.

Bibliografia

- Hume David, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. Jan Łukasiewicz i Kazimierz Twardowski, PWN, Warszawa 1977.
- Field Hartry, „Deflationist views of meaning and content”, „Mind” 103 (411), s. 249–84.
- Kim Jaegwon, *Umysł w świecie fizycznym*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2002.
- Kripke Saul, *Wittgenstein o regułach i języku prywatnym*, Aletheia, Warszawa 2007.
- Sellars Wilfrid, „Truth and ‘correspondence’”, „The Journal of Philosophy” 59 (1962), s. 29–56.
- Wittgenstein Ludwig, *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. Bogusław Wolniewicz, PWN, Warszawa 2000.

Truth and Mental States. Correspondence and Rationality

Keywords: *truth, correspondence, representation, projection, copying, Sellars, functionalism*

The starting point for this author is an article by Wilfrid Sellars: 'Truth and "correspondence".' Sellars puts to doubt the idea of correspondence, and resorts to functionalism as a theory that better explains the relationship between the world and its presentation in language. This approach relies on the notion of projection rather than correspondence for describing the relation between any fragment of the world and its verbal description. In result of this shift the question of adequacy has to be rephrased. Instead of examining the relation between representation in words and its model, one has to analyze the relation between mental states and facts. It is worth noting that Sellars questions the assumption of mind as being relatively independent of the world. He seems to rely, however, on the assumption that mind reacts systematically to the same stimuli and forms stable images of the world in response to stimuli. This correlation may still be called copying, even if Sellars himself would be unhappy with such definition of his position. In order to sort out purely verbal disagreements and realistically interpreted differences, it is necessary, says the author, to define truth by reference to necessity and forego other modalities.